Rok 2. №. 162. Sosnowiec, piątek 15 lipca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Rokowania polsko-niemieckie.

BERLIN, 14.7. O rokowaniach polsko-niemieckich donosi „Berliner Zeitung am Mittag", że po stronie niemieckiej istnieje opinja, iż nastąpiło poważne zbliżenie zapatrywań obu stron w kwestji osiedlenia niemców w Polsce. Niemiecki poseł w Warszawie Rauscher przybył do Berlina, aby zreferować wyniki dotychczasowych rokowań. W niemieckich kołach politycznych, jak donosi „B. Ztg. am M." liczą się z rychłem zawarciem konwencji w sprawie osiedlania, poczem dopiero miałyby nastąpić właściwe rokowania handlowe. Pismo dodaje od siebie, że rząd Rzeszy powinien zaopatrzyć swego posła w odpowiednie instrukcje w sensie przyśpieszenia rokowań. „Lokal Anzeiger" podnosi, że w ostatnim czasie w sprawie osiedlenia niemców w Polsce obie delegacje poczyniły pewne postępy. Gospodarcza strona rokowań jeszcze nie została wyjaśniona. „Lokal Anzeiger" uważa wyjaśnienia w tej sprawie za konieczne jeszcze przed zakończeniem rokowań w kwestji osiedlenia.

Aresztowany komunista strzela do policjanta.

WILNO, 14. 7. W miasteczku Turbiele inspektor związków zawodowych niejaki Połtoracki, zwołał nielegalnie wiec na rynku, nawołując do wystąpień antypaństwowych, a zwłaszcza mordowania policji. Połtoracki został aresztowany i osadzony w areszcie posterunku. Wówczas nieznany osobnik podał mu przez okno rewolwer. Po pewnym czasie, gdy do aresztu wszedł policjant, Połtoracki strzelił doń kilkakrotnie, ale chybił. Połtorackiego okuto w kajdany.

Pogrzeb 54 ofiar katastrofy żywiołowej w Saskiej Szwajcarji.

BERLIN, 14. 7. Wczoraj po południu o godzinie 4 odbył się w miejscowości Berggieshuebel pogrzeb 54 ofiar powodzi i oberwania chmury. Nad grobem ofiar przemawiał biskup ewangelicki Saksonji oraz kilku duchownych. Obecni byli przedstawiciele rządu Rzeszy i Saksonji. Na uroczystościach pogrzebowych zjawiły się organizacje bojowe niemieckie w mundurach tj. Stahlhelm, Wehrwolf i Jungdeutscher Orden.

— Nad Grecją przeciąga fala szalonych upałów. Wczoraj w godzinach południowych temperatura w Atenach wzrosła do 59 stopni. Skutkiem niebywałego gorąca, ustał prawie zupełnie ruch handlowy.

Giełda.

Warszawa, 14 7.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91½
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.43
Paryż 35.02
Wiedeń 125.95
Praga 26.50½
Włochy 48.70
Belgja 124.40
Szwajcarja 172.20
Holandja 358.45
Dol. War pryw. ob. 8.92½

Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Akcje.

Warszawa, 14.7

Bank Dyskontowy 130,00
Bank Handlowy 6,60
Bank Polski 136.00
Bank Zw. S. Z. 73,50 — 74,50 — 73.50
Cukier 4,17 — 4,15
Węgiel 82,50
Nobel 45,00
Modrzejów 7,20 — 7,25
Ostrowieckie 73,00 — 75,00 — 76,00
Rudzki 2,05
Starachowice 49,50 — 48,50 — 48,75
Ursus 13,00
Zawiercie 30,75 — 30.90
Zyrardów 15,50
Borkowski — 3,05
Zegluga 0,45

Tendencja mocna.

Grób Zbawiciela nie tknięty.

LONDYN, 14.7, Pogłoski o zniszczeniach w Jerozolimie z powodu trzęsienia ziemi historycznych pomników okazały się bardzo przesadne. Meczet Elaksa i kilka budynków w sąsiedztwie świątyni oraz minaret są uszkodzone. Katedra i skała Grobu Zbawiciela są nie naruszone.

Por. Jani wciąż w niewoli sowieckiej.

WILNO, 14.7 Komisja graniczna w sprawie przytrzymanych przez władze sowieckie por. Jani i przodownika policji Drozda obradować będzie w dniach najbliższych. Dotychczas jeszcze nie ustalono miejsca, w którem spotkają się członkowie tej komisji.

Nowy ohydny wyskok krwawych katów Rosji.

MOSKWA, 14. 7. Trybunał rewolucyjny w Kronsztadzie skazał na śmierć za uprawianie szpiegostwa niejaką Kliepikową, wdowę po oficerze floty czerwonej, która została przed kilku tygodniami rozstrzelana. Kliepikowa została wówczas skazana na 3 miesiące więzienia, później jednak trybunał zmienił jej karę na karę śmierci.

Żydzi chcą powracać.

LONDYN, 14.7. „Daily Expres" donosi, że katastrofa trzęsienia ziemi pociągnie za sobą bardzo poważne skutki gospodarcze, albowiem liczni koloniści żydowscy, straciwszy cały swój dobytek, noszą się już z zamiarem powrotu do Europy. W libanonie i okolicach Damaszku dało się wczoraj odczuć ponowne trzęsienie ziemi, które jednakowoż nie wyrządziło poważniejszych szkód.

Żona ekscesarza w Berlinie.

BERLIN, 14. 7. Komunistyczna „Welt am Abend" donosi, że w dniu dzisiejszym przybywa do Berlina na dłuższy pobyt żona b. cesarza Wilhelma Hermina, która zamieszka w pałacu cesarskim przy Unter den Linden. Przybycie żony b. cesarza do Berlina nastąpić ma z zachowaniem incognita.

Krwawa bijatyka między robotnikami wydalonemi a nie chcącymi porzucić pracy.

6 osób ranionych.

WILNO, 14. 7. W dniu 11 bm. około godziny 3 po południu przybyli do tartaku Gordona wydaleni niedawno robotnicy. Część pracujących solidaryzowała się z wydalonymi i żądała przyjęcia ich z powrotem do pracy. Gdy pozostała część robotników nie chciała porzucić pracy, przybyli demonstranci rzucili się na nich, przyczem wywiązała się bójka, w której 6 osób odniosło rany. Interwencja oddziału policji położyła kres krwawej bijatyce. Aresztowano 10 napastników, których oddano do dyspozycji władz śledczych.

62 ofiary zderzenia pociągów.

NOWY JORK, 14.7. W pobliżu Toledo, w stanie Ohio, pociąg towarowy zderzył się z pociągiem osobowym. 12 osób zostało zabitych liczba rannych dochodzi do 50. Kilka wagonów zostało zupełnie zniszczonych.

Pisma donoszą, że...

— Mimo protestu 700.000 obywateli czeskiego Śląska cieszyńskiego, sprawa przyłączenia tego kraju do Moraw zdaje się być przesądzona.

— Zamieszkały we Lwowie przy ul. Janowskiej artysta dramatyczny p. Witold Ostrowski napadnięty został przez niejaką Stanisławę Petryk, która na ulicy podarła na p. Ostrowskim ubranie i bieliznę, a następnie dotkliwie ukąsiła go w pierś tak, że artystę musiało opatrzeć pogotowie ratunkowe.

— „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że w tamtejszych kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że stan polsko-niemieckich rokowań w kwestji osiedlenia jest korzystny i można spodziewać się osiągnięcia porozumienia.

— Sfery lekarskie w Los Angelos badają obecnie ciekawy wypadek pewnej 21-letniej kobiety, która została odurzona gazem. Kobieta ta od stu dni nie odzyskuje przytomności. Akcja serca jest regularna, jakkolwiek bardzo słaba.

— Ministerjum skarbu obniżyło stawki cłowe od importu śledzi o 66 proc.

Zniżka obowiązuje od dnia wczorajszego.

— W okolicach Jerozolimy, nawiedzonych trzęsieniem ziemi panuje panika. Kościołom i synagogom grozi zawalenie się. Nabożeństwa odbywają się pod gołem niebem.

— W Salonikach rozeszła się niesprawdzona dotąd pogłoska, że więzień na Krecie, były dyktator grecki Pangalos, umknął na okręcie. Torpedowce rozpoczęły pościg.

— W stanie zdrowia Clemenceau nastąpiło polepszenie, tak że będzie on mógł w kilku dniach udać się z Paryża do swej posiadłości na wieś.

— Niemiecki lotnik Bäumer osiągnął nowy rekord szybkości w lekkim samolocie bez pasażera, przebywając przestrzeń Hamburg—Neumünster, z szybkością 211 klm. na godzinę.

— Koncern dzienników, należących do Forda rozpoczął w ostatnich dniach ostą kampanję przeciw prezydentowi Coolidge. Ford usiłował też w swoim czasie przeciwstawić się kandydaturze Coolidge. Prawdopodobnie obecnie zechce on sam kandydować na prezydenta, jednak dzienniki amerykańskie przepowiadają mu małe prawdopodobieństwo sukcesu.

— Wedle doniesień z Jerozolimy, liczba ofiar trzęsienia ziemi w Palestynie wzrosła do 107 zabitych i 345 rannych.

W Transjordanji ofiarą trzęsienia ziemi miało paść przeszło 1.000 ludzi.

Zamknięcie sesyj izb prawodawczych.

Sesje senatu i sejmu zostały zamknięte rozporządzeniami prezydenta Rzplitej w środę.

Wiadomość ta wywarła duże wrażenie, spodziewano się bowiem, że izby prawodawcze zostaną rozwiązane albo przez rząd, albo też rozwiążą się same po załatwieniu zmiany ordynacji wyborczej i kilku innych spraw mniejszej wagi, jak naprz. dekretu prasowego.

Stało się jednak inaczej. Rząd widocznie nie chciał dopuścić do uzurpowania sobie przez sejm prawa samorozwiązalności, pozostawiając to prawo sobie, jak również nie mógł się zgodzić na uchwalenie szkodliwych ustaw „na złość rządowi", lub na kasowanie wydanych w drodze pełnomocnictwa rozporządzeń prezydenta Rzplitej; mających ogromne znaczenie dla naszych stosunków wewnętrznych.

Samo rozwiązanie izb prawodawczych odbyło się w sposób następujący:

Gdy przewodniczący marszałek senatu Trąmpczyński ogłosił przystąpienie do obrad nad zmianą art. 26 konstytucji obecny na ławach rządowych p. minister spraw wewnętrznych Składkowski poprosił o głos.

Minister spraw wewnętrznych wszedł na trybunę i odczytał pismo treści następującej:

„Zarządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej senatu na podstawie art. 37 konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną senatu. Warszawa, 13 lipca (—) Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, (—) prezes rady ministrów Piłsudski.

Odczytawszy to pismo p. minister doręczył je marszałkowi i opuścił salę.

Otrzymawszy powyższe zarządzenie, zamknął marszałek posiedzenie senatu, oświadczając, że o terminie następnego posiedzenia powiadomi na piśmie, wyrażając przekonanie, że nastąpi ono niezadługo.

W kilka godzin później przybył do sejmu sekretarz prezesa rady ministrów, por. Zaćwilichowski i doręczył marszałkowi Ratajowi rozporządzenie prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej sejmu.

O tem, że współpraca obecnego sejmu z rządem, była niemożliwą, ćwierkały nawet wróble na dachu. Rząd jednak, mimo wszystko, nie chciał i nie chce korzystać z przysługującego mu prawa rozwiązania sejmu i wolał sesję odroczyć, by móc w dalszym ciągu pracować spokojnie nad doprowadzeniem dzieła uzdrowienia jeszcze bardzo zabagnionych przez poprzednie rządy stosunków, niż chwytać się ostatecznego środka w walce z sejmem.

Wobec „energji", którą sejm wykazywał w ostatnich czasach, mogło było dojść do ostrzejszych decyzyj między władzą ustawodawczą a wykonawczą. Sejm bowiem, mimo tego, że zna swą bezsilność i wie, że nie reprezentuje obecnie nikogo, chciał w ostatnich chwilach swego krótkiego żywota dokonać całego szeregu zmian radykalnych, któreby mogły fatalnie zaważyć na dalszych losach naszego życia politycznego. Do zmian tych, dokonywanych szybko, na kolanie prawie, nieobmyślanych należycie, rząd dopuścić nie mógł, gdyż nie sejm, któryby się napewno po tem wszystkiem sam rozwiązał, lecz rząd byłby odpowiedzialny za smutne następstwa.

By tego wszystkiego uniknąć, rząd wolał zamknąć sesje, co też uskutecznił w ubiegłą środę.

Czy istnieje handel żywym towarem?

Co o tem donoszą rzeczoznawcy ligi narodów.

Czy istnieje jeszcze handel żywym towarem? Czy istnieć może w naszych cywilizowanych czasach, w okresie równouprawnienia, swobód obywatelskich?

Są tacy, którzy wątpią w istnienie takiego zorganizowanego handlu Wszak mamy „układy międzynarodowe", mamy srogie ustawy, doskonale działającą policję, ostre przepisy paszportowe, liczne straże graniczne.

A jednak — jakże często czytamy o znikaniu dziewcząt, o wyrafinowanych uprowadzeniach, jak często w sprawozdaniach z sensacyjnych procesów czytamy o łotrach występujących pod maską „narzeczonych", a wywożących swe ofiary zagranicę „na sprzedaż". Czyż nie czytamy wciąż, że kobiety, poszukujące pracy, bywają pod rozmaitemi pozorami ściągane zagranicę, by tam jako „towar" być wydane na łaskę i niełaskę niecnych band. Tak, istnieje handel „żywym towarem" i handel ten kwitnie mimo postępu w dziedzinie prawa i swobód...

Na wniosek miss Grace Abbot, amerykańskiej delegatki komisji ligi narodów, mającej na celu zwalczanie handlu żywym towarem — ustanowiono przed kilku laty komitet rzeczoznawców, mających na miejscu, bezpośrednio zbadać w zarażonych tym „handlem" krajach stosunki.

Komitet prace swe ukończył i ogłasza właśnie pierwszą część swego sprawozdania. Zbadano 28 krajów i 112 miast i powiatów. Amerykańskie biuro hygjeny społecznej ofiarowało 75 000 dolarów, a dyrektor tego biura, pułkownik William Snow, stanął na czele akcji. W ostatnich trzech latach członkowie komitetu 6 razy zbierali się w Genewie, by zapoznać się z poczynionemi doświadczeniami i naradzać się nad dalszą pracą.

A była to zarówno mozolna, jak ściśle zakonspirowana praca. Rzeczoznawcy musieli unikać wszelkiego rozgłosu, działać wielce tajemniczo, by nie płoszyć „ptaszków", trudniących się „handlem".

Raport rzeczoznawców rozpada się na 5 części.

Po pierwsze zbadano, ile cudzoziemek w każdym kraju żyje z nierządu. Stwierdzono, że w niektórych krajach ilość takich kobiet dochodzi do 70 proc. cudzoziemek. Oto konsekwencja handlu żywym towarem.

Powtóre zbadano, jakie są przyczyny popytu na cudzoziemki w danym kraju. Są kraje, w których ilość mężczyzn przewyższą znacznie ilość kobiet (w Ameryce Południowej). Są kraje, w których erotyczną podnietą jest właśnie tylko cudzoziemka innej rasy i barwy ciała.

Po trzecie zbadano, z jakich sfer rekrutują się cudzoziemki i czy z własnej woli czy cudzych machinacyj dostały się w swój „zawód". Rozróżniono tu cztery kategorje. Przedewszystkiem kobiety, które już w ojczyźnie kupczyły własnem ciałem. Dalej, lekkomyślne dziewczęta, szukające łatwego zarobku, by łatwiej i lepiej żyć i stroić się. Dalej kobiety z lokali zabawowych, szynków itd., które w porozumieniu z „dyrektorem", stają się łupem handlarzy. Wreszcie najgroźniejsza kategorja: młode, niedoświadczone dziewczęta, które przemocą lub chytrością, przez fałszywe biura pośrednictwa pracy, przez pozorne „małżeństwa" zostają wciągnięte w ohydę.

Po czwarte zbadano, jakiego rodzaju ludzie zajmują się handlem „białemi niewolnicami". Obok „wielkich kupców" istnieje olbrzymia falanga pośredników, kuplerów, alfonsów, posiadaczy „domów publicznych". Interes jest bardzo zyskowny, ale przyjęcie do „fachu" bardzo utrudnione. Ci, którzy zajmują się tym „interesem", baczą, by żaden „szpieg" nie dostał się do organizacji.

Po piąte zbadano, jakiemi rutami są wywożone kobiety, przeznaczone na „handel". Głównym rynkiem zbytu są kraje południowej Ameryki. Celem „frachtów" wysyłanych z portów bądź śródziemnomorskich, bądź bałtyckich, są Argentyna, Brazylja, Urugwaj, Meksyk, ale również i Egipt i północna Afryka.

Dotychczas pojawiła się dopiero pierwsza część sprawozdania rzeczoznawców ligi narodów. Niebawem wyjdzie to sprawozdanie w całości i spodziewać się należy, że z prac teoretycznych liga narodów wkroczy na teren praktyczny, by przecież kres położyć ohydzie wieku.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Zjazd legjonistów w Kaliszu.

Dorocznym zwyczajem w dniach 6-tym i 7-mym sierpnia br. odbędzie się VI zjazd związku legjonistów polskich. Tymrazem Kalisz otwcrzy lejonistom swoje gościnne bramy.

W zjeździe weźmie udział pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski.

Kartę uczestnictwa, kosztującą 7 zł., otrzymają uczestnicy zjazdu na miejscu w Kaliszu.

Wszelkich informacyj udziela oddział związku legjonistów, Kalisz, ulica Kościuszki 15.

Tragiczny wypadek i 2 samobójstwa

W tych dniach zdarzył się na Kadzielni w Kielcach nieszczęśliwy wypadek, z powodu którego nastąpiły dwa samobójstwa.

W godzinach popołudniowych pracujący w kamieniołomach robotnik, 24-letni Wiktor Szaliński, chłopiec urodziwy i rokujący nadzieje, spadł przez własną nieostrożność ze skały, ze znacznej wysokości.

Ciężko rannego, w groźnym już stanie odwieziono do szpitala św. Aleksandra. Niestety, żadne zabiegi nic nie wskórały.

Ukochany przez.... kobiety, umiera młodo, jakby ktoś mógł powiedzieć, trawestując znany już w starożytności aforyzm.

Młodzian życie zakończył tegoż dnia o godz. 1 w nocy.

A śmiercią swą wtrącił w otchłań rozpaczy dwie miłujące go istoty, młodziutką narzeczoną i drugą starszą nieco kobietę.

Narzeczona, nazwiskiem Zofja Grzelówna (Chęcińska 33), dowiedziawszy się o tragicznej śmierci ukochanego chłopca, który ją miał poślubić, wystrzałem z rowolweru targnęła się na życie, a teraz walczy ze śmiercią w szpitalu św. Aleksandra.

A podczas pogrzebu, który z udziałem licznego konduktu żałobnego, odbył się w poniedziałek dnia 11 lipca, wypiła truciznę p. Stanisława Polak, zamieszkała na Cegielni w gminie Niewachlowskiej.....

Czy będzie żyła, jeszcze niewiadomo.

Straszny wypadek na Wiśle w Tczewie.

Tczew, 14 lipca.

Uczniowie szkoły morskiej, Zygmuntowicz i Maleszycki ze Lwowa, ulegli okropnemu wypadkowi. W czasie przechadzki nad brzegiem Wisły Maleszycki wpadł do wody i zaczął tonąć, Zygmuntowicz zaś, który pośpieszył mu z pomocą, został wciągnięty do wody przez tonącego. Obaj utonęli. S. p. Zygmuntowicz w czasie obrony Lwowa w r. 1918 oddał, jako 8 letni chłopak, oddziałom polskim wielkie zasługi w charakterze kurjera.

Ohydne morderstwo.

Lwów, 14 lipca.

W Lubadzowie pod Lwowem dokonano ohydnego morderstwa. Zamordowany został tamtejszy gospodarz Dymitr Dyza. Morderstwa dopuścili się zięć zamordowanego Popieluk, któremu dopomagała jego żona Anna. Morderstwa dokonano przez bicie Dyzy po głowie i całem ciele odłamkami drągów żelaznych, tak że w końcu ciało katowanego przedstawiało krwawą odartą ze skóry masę. Policja, która wszczęła energiczne dochodzenia, aresztowała Popieluka, natomiast żona jego zdolała zbiec w niewiadomym kierunku.

Wykrycie zbrodni po 3 latach.

Wczoraj funkcjonarjusze policji w Warszawie aresztowali Franciszkę Skorupińską i córkę jej Zofję, oskarżone o uduszenie i zakopanie w 1924 r. dziecka Zofji Skorupińskiej, co dopiero obecnie zostało wykryte

Matkę i córkę przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Miejsce, w którem znalezione zwłoki, zaduszone dziecko zabezpieczono przez postawienie posterunku.

Dzika bójka miłośników radja.

Na ulicy Marszałkowskiej w Warszawie zagrzmiały rozpaczliwe okrzyki.

— Zabił mnie! — wrzeszczał jakiś młodzian, rozciągnięty pod ścianą domu nr. 153.

— Oj, już umieram

— wtórował drugi nieznajomy, skulony u stóp pobliskiej latarni.

Obaj byli zakrwawieni.

Policjant wezwał Pogotowie. Okazało się, że pierwszy p. Ignacy Finkielsztejn (Nalewki 15) otrzymał ranę

nożem w ramię,

drugi, p. Dawid Wajblum (Miła 7) jest ogólnie poturbowany. Po udzieleniu pomocy, kawalerów pozostawiono pod opieką policjanta.

Podczas przesłuchania w komisarjacie wyszło na jaw, że przeciwnicy zupełnie się nie znają. Spotkali się

po raz pierwszy

w życiu przy zbiegu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej.

Pan Finkielsztejn, wielki miłośnik muzyki, stanął pod śpiewającym megafonem firmy „Nathawis". Nie mniej namiętny miłośnik koncertów, p. Dawid Wajblum zaczął się pchać

tak energicznie,

iż wywołał sprzeciw ze strony pierwszego.

Nastąpiła wymiana ostrych słów, wreszcie wynikła ogólna krwawa bójka.

Najciekawsze, że p. Finkielsztejn nie zdaje sobie sprawy— kto go ugodził nożem w ramię.

Kronika.

KALENDARZYK.

Lipca 15 Piątek	† Henryka ces. N. M. P. Szkapl. Wschód słońca 3.33. Zachód „ 7.52.

RADJO.

Piątek — 15 lipca.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A.T. nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program.
15.20 Przerwa.
16.45 Komunikat harcerski.
17.00 Odczyt pt. „Pomysły Leonarda da Vinci w dziedzinie mechaniki.
17.25 Odczyt pt. „Rośliny świecące"
17.50 Nad program i komunikaty.
18.00 Koncert kameralny.
19.00 Komunikaty „P.A.T."
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pod tyt. „Sport na wsi"
20.00 Komunikat rolniczy.
20.15 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny.
W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim.
22.00 Sygnał czasu, komunikaty policji, kom. lotniczo meteorologiczny, nad program, kom. „P. A. T"

KRAKÓW.

17.00 Program dla dzieci.
18.00 Transmisja z Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.10 Odczyt p. t. „Grunwald"
19.35 Odczyt pt. „Miłość w pieśni ludu naszego. Cz. I."
20.00 Komunikat sportowy i inne.
od 20.30 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

14.00 Komunikaty giełdowe.
17.30 Transmisja koncertu z kawiarni.
19.00 Nad program.
19.50 Pogadanka ekonomiczna.
19.40 Komunikaty gospodarcze.
20.00 Program uroczysty poświęcony uczczeniu 517 rocznicy zwycięstwa Polski nad Krzyżakami pod Grunwaldem.
22.00 Gawęda harcerska.
22.20 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

Ogólna.

(o) **Wycofanie banknotów 50-złotowych z roku 1919.** Bank polski przystępuje w dniu 1 sierpnia do wycofania z obiegu 50 złotowych biletów bankowych pierwszej emisji z datą 28 lutego 1919 r. Bilety te przestaną być prawnym środkiem płatniczym z dniem 31 stycznia 1928, a od 1 lutego 1928 do 31-go stycznia 1929 będą przyjmowane do wymiany przez wszystkie oddziały banku polskiego.

(o) **Kto popełnia lichwę?** „Dziennik Ustaw" Nr. 156 zawiera rozporządzenie prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany paragrafu 1 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej. Paragraf ten otrzymał następujące brzmienie:

„W pieniężnych stosunkach kredytowych nie wolno wymawiać sobie i pobierać korzyści majątkowych w formie procentu lub jakiejkolwiek innej formie, przewyższających 15 procent od sta rocznie w gotówce lub w innych wartościach.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Kierownik urzędu śledczego kom. Jan Antczak, wyjechał na 5 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(s) **Teren pod budowę sierocińca.** Min. rolnictwa przychyliło się do prośby magistratu sosnowieckiego i postanowiło wydzielić odpowiedni teren z państwowych lasów w Bukownie pod budowę sierocińca.

(s) **Kredyty dla miasta.** Bank gospodarstwa krajowego zawiadomił magistrat, że kredyt w sumie 40 tysięcy złotych na wykończenie domu magistrackiego, jest już przyznany. Co się zaś tyczy dalszych kredytów, to sprawa ta będzie załatwiona na najbliższem posiedzeniu zarządu banku.

(s) **Sprawa ulic smołowcowanych.** Onegdaj bawił w Sosnowcu profesor politechniki Nestorowicz, szef wydziału drogowego ministerjum spraw wewnętrznych, który został zaproszony przez magistrat, celem wydania opinji, co do budowy ulic smołowcowych. Według opinji prof. Nestorowicza ulica Małachowskiego i Racławicka uległa zepsuciu z powodu nieodpowiedniej pory roku, w jakiej była prowadzona budowa tej ulicy. Nagość jednak budowa ulic smołowcowanych przeprowadzona w odpowiednim czasie i z odpowiedniego materjału, okazała się bardzo praktyczna.

(s) **Z życia związków.** Sekretarz centralnego związku górników oddział w Dąbrowie, p. Bilnik, zwołuje w Częstochowie, na dzień 17 b. m., wielką manifestację górników kopalni rud żelaznych z całego Zagłębia, w sprawie ubezpieczenia na starość, kas emerytalnych i inwalidztwa. W Częstochowie, odbędzie się defilada górników przed władzami i przedstawicielami różnych organizacji oraz zostanie wygłoszony szereg referat przez p. Bilnika. Następnie, odbędą się wspólne narady i uchwalanie rezolucji, które zostaną przesłane rządowi w Warszawie.

(s) **Poświęcenie pierwszej łodzi strzeleckiej.** Dnia 17 t. j. w niedzielę, o godzinie 9 rano w kościele w Nowym Sielcu, (za parkiem hr. Renard) z okazji poświęcenia pierwszej łodzi strzeleckiej, odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo, przez ks. kapelana Zygmunta Sznajderskiego. Po nabożeństwie, odbędzie się poświęcenie łodzi, przy ulicy Parkowej, przed wejściem do parku obok przystani p. Rene.

Na powyższą uroczystość zaprasza miejscowy związek strzelecki.

(s) **Z rady szkolnej powiatowej.** Na posiedzeniu rady szkolnej powiatowej w inspektoracie szkolnym rozpatrzono kilkanaście podań o nadanie posad nauczycielskich w powiecie; postanowiono w roku szkolnym 1927 1928 otworzyć wyższe kursy śpiewu i wychowania fizycznego, które trwać będą dwa lata; rozpatrzono szereg podań o przeniesienie oraz postanowiono scalić 1-klasową szkołę w Wymysłowie, gm. Ożarowice z 5-klasową szkołą w Dobieszowicach gm. Bobrowniki w jedną szkołę 6 klasową w Dobieszowicach.

(s) **Odznaczenia i medale za pieniądze.** Po Zagłębiu kręcą się jacyś przedstawiciele zagranicznych „wystaw" i oferują miejscowym firmom przyznanie odznaczeń medalów za zgóry umówioną zapłatą.

(s) **Omal nie katastrofa.** Z pociągu osobowego Nr. 257, idącego od strony Katowic, wczoraj o godzinie 9 rano wyskoczył z szyn jeden z wagonów. Maszynista w porę spostrzegł niebezpieczeństwo i pociąg zatrzymał. Wypadku z ludźmi nie było.

(s) **Smacznego!** W chlebie, kupionym w piekarni Brzozowskiego przy ul. Warszawskiej, znaleziono karalucha. Policja spisała protokuł.

(s) **Nożowa rozprawa.** Na robotnika St. Kwiecienia (kol. Brazylja Nr. 7), powracającego z roboty do domu, napadli: Mikołaj Grzebieluch, Jakób Marszałek i Teofil Jarosz, którzy poranili Kwiecienia nożem, zadając mu rany w głowę i plecy. Pokaleczonego Kwiecienia przewieziono do szpitala na Pekinie.

Z Będzina.

(b) **Na kolonje letnie.** Wczoraj, wydział opieki społecznej przy magistracie wysłał drugą partję dziatwy szkolnej, w ilości 200 osób, na kolonje letnie do Sławkowa na sześć tygodni z kierownikiem szkoły powszechnej p. Żebrowskim.

(b) **Bielizna do odebrania.** W trzecim komisarjacie pol. p. w Będzinie, jest po odbiera większa ilość bielizny damskiej i męskiej oraz garderoba wierzchnia męska i dwa jaśki. Przedmioty powyższe pochodzą z kradzieży.

(b) **Kradzieże.** Stanisławowi Oziębło, zamieszkałemu przy ulicy Starobędzińskiej Nr. 11, nieznany sprawca skradł marynarkę, w której było 80 złotych.

W nocy z 12 na 13 b. m. do komórek, należących do inż. Skorubskiego, zam. na Koszelewie, zakradli się znani złodzieje Bronisław Majkowski bez stałego zamieszkania i St. Rutkowski ul. Warpienna Nr. 6. Amatorzy cudzej własności ukradli cztery kury i chcieli się cichaczem ulotnić. Na nieszczęście zostali podpatrzeni przez policjanta, który poprosił ich do komisarjatu w celu sporządzenia protokułu, a następnie zostali osadzeni w areszcie.

Z Czeladzi.

(c) **Protest wyborów.** Do starostwa wpłynął protest z odbytych wyborów do rady gminnej w Czeladzi.

Protest podpisany jest przez szereg nazwisk różnych obozów partyjnych, że trudno określić przyczynę złożenia protestu.

(c) **Zabity przy pracy.** Kazimierz Piskorczyk, będąc przy pracy na szybie „Juljusz" pod Czeladzią, został zabity prądem elektrycznym.

Piskorczyk, osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci.

Z Dąbrowy.

(d) **Wybory na kop. „Reden".** W niedzielę odbędą się na kop. „Reden" wybory członków zarządu kasy zapomogowej Początek o godz. 3-ej po poł. Członkowie kasy proszeni są o liczne przybycie.

Teatr „Reduta" w Sosnowcu.

„Książe Niezłomny", tragedja Calderona w przekładzie poetyckiem J. Słowackiego.

Poraz pierwszy amatorzy teatru w Sosnowcu mieli możność podziwiać to wspaniałe dzieło, wystawione przez artystów teatru objazdowego „Reduta". Przedstawienie odbyło się w ubiegłą środę na wolnem powietrzu w ogródku „Sokoła".

Wybrany teren był doskonały.

Efektowna strona widowiska przy czynnym udziale policji pieszej i konnej była wprost bajeczna. Cudna noc księżycowa tworzyła dekorację, jakiejby żadna sztuka dokonać nie dołała.

Sama scena, choć skromna, przy oświetleniu czterech reflektorów i migotliwych pochodniach robiła imponujące wrażenie. Na tle tych oto dekoracji artyści „Reduty" odtworzyli przed widzami to przepiękne misterjum — opowieść dramatyczną o bohaterskim księciu portugalskim, Fernandzie, który wolał zakończyć swój żywot, jako niewolnik, niż odstąpić wrogom warownię świętej wiary — Ceutę.

Gra artystów — niezrównana. Rolę K„sięcia niezłomnego" kreował p. E. Wierciński, który stworzył doskonałą postać bohatera o wielkiej potędze wiary i szlachetności. Pozostałe role bez zarzutu odtworzyli: Muleja (p. Vorbrodt), Feniksany (p. H. Gallowa), króla Fezu (p. Z. Chmielewski), króla Alfonsa (p. Białkowski), księcia Henryka (p. Piotrowski), i inni. Pełna nastroju muzyka opracowana została przez dyr. E. Dziewielskiego, znanego w świecie myzycznym kompozytora.

Parąset zebranych widzów z zapartym oddechem śledziło bieg rozgrywającej się akcji. Imponujące wrażenie, jakie na nich wywarło to wspaniałe widowisko, pozostanie na długo w pamięci ogromne, nigdy niezatarte.

(f.)

Wzywam **p. Wład. Jansona** zam. w Będzinie, przy ulicy Sieleckiej, do zapłacenia weksla, wystawionego na zlecenie niżej podpisanego, w przeciwnym razie wystąpię na drogę sądową.

J. Zieliński.

P. Maks Giwercman „szalał“ na cudzy koszt.

Warszawa, 14 lipca.

Jankiel Giwercman (Prosta 18) i Jehuda Morgensztern (Pańska 21), zawarłszy przed 10 laty społkę, założyli przy ul. Żelaznej sklep z wodą sodową, cukierkami i t. p. Interes prosperował świetnie, współwłaściciele więc żyli w zgodzie, nie zaniedbując przytem starań, aby firmę na przyszłość umocnić przez skojarzenie swych dzieci: córki Giwercmana, Łaji, z męską latoroślą Mongerszterna, Maksem.

Po zaręczynach rozpoczęła się sielanka i przygotowania... do ślubu, jak się później okazało, gorliwiej czynione przez młodych, niż przez ich ojca. Ale nieszczęście chciało, że stary Morgensztern zaziębił się ubiegłej zimy i zmarł.

Rozpacz w zaprzyjaźnionych rodzinach była z tego powodu oczywiście ogromna Czas jednak zatarł powoli krwawiącą ranę, a tymczasem w zastępstwie ojca, Maks zaczął prowadzić interes z powodzeniem.

Jednak Maksowi ani w głowie było założenie rodzinnego gniazdka z Giwercmanówną, bo mając już samodzielnie pieniądze w kieszeni, poznał tymczasem wiele panien ładnych i bogatych, i między niemi teraz szukał towarzyszki.

W zaprzyjaźnionych dotychczas rodzinach zaczęły się z tego powodu nieporozumienia. Maks, nagabywany odpowiadał krótko:

— Nie ożenię się z Łają.

Dziewczyna rozpaczała, chciała się truć. Tymczasem niewierny... narzeczony gruchał z innemi niezaz w spółkowym sklepie, częstując je łakociami najbezpieczniej w obecności wspólnika i innych członków rodziny narzeczonej.

Giwercman i Morgensztern w takich wypadkach skrupulatnie obliczali, co która zjadła, a Maks potem płacił rachunek.

Onegdaj jednak zdarzyło się, że kiedy „dyżurny“ z rodziny Giwercmanów musiał wyjść ze sklepu za swym najbardziej osobistym interesem, przyszła najświeższa sympatja Morgensztern Gitla Messerówna. Adorator odrazu poczęstował ją przysmakami, a panna Gitla, jako osoba delikatna, nie odmówiła, lecz konsumowała z pewnem poświęceniem.

Tymczasem powrócił na „służbę“ Giwercman.

— Co pani zjadła? — zwrócił się z pytaniem do p. Gitli.

Maks obrurzył się

— Ta pani jest u mnie w gościnie.

— Ale towar jest mój.

— I mój.

Od słowa do słowa, jak mówi przysłowie, zawiązała się rozmowa, potem rękoczyny, a w końcu regularna bitwa, podczas której butelki z limoniadą i szklanki z powodzeniem zastępowały granaty, orzechy „robiły“ karabiny maszynowe, obaj zaś bijący się jaknajlepiej udawali krzyk biegnącego do szturmu bataljonu. Naturalnie, panna Gilta również nie próżnowała, lecz syrenim głosikiem dodawała Maksowi odwagi.

Odgłosy bójki i krzyki taki czyniły harmider, że na „polu bitwy“ wnet zebrał się tłnm gapiów, a wkrótce przybył i policjant, który, rozbroiwszy zaperzonych przeciwników, odprowadził ich do komisarjatu.

Garbus przynosi szczęście.

W jaki sposób pan Feliks odzyskał 2.000 dolarów.

Przygodę, jak z bajki miał p. Feliks Markowski, przemysłowiec.

Bawiąc w Warszawie, postanowił rozerwać się nieco. Za przewodniczkę

miała mu służyć

młoda osóbka, którą przypadkowo spotkał na ulicy.

Szofer zawiózł ich do „Niespodzianki”, lecz okazało się, że wszystkie gabinety zajęte.

— To chodźmy do baru — zaproponowała hoża warszawianka i zawiodła przybysza na ulicę Marszałkowską nr. 2.

Tam znaleźli miejsce. Przemysłowiec nie był wstrzemięźliwy. Trącał się kieliszkiem ze swą partnerką i

nawet z gośćmi

przy bufecie. Utkwiło mu w pamięci, że pił bruderszaft z wesołym garbusem.

Dopiero nazajutrz po wyspaniu się w hotelu, przypomniał sobie o teczce. Jak sprężyną podbity wyskoczył z łóżka, przerzucił cały pokój, ale

zguby nie znalazł.

Teczka, oprócz dokumentów, zawierała 2 tysiące dolarów w gotówce. Na nieszczęście przemysłowiec nie wiedział, jak się zowie restauracja, w której spędził poprzedni wieczór.

Po kilkudniowych bezowocnych poszukiwaniach, p. Markowski spotkał wczoraj w tramwaju znajomego garbusa.

— Panie! Ja z panem piłem bruderszaft!

— A tak...

— Gdzie to było?

— W barze „Pod dwójką“.

Minęło pół godziny i oto właściciel restauracji, p. Stanisław Głuszkiewicz zwrócił uszczęśliwionemu przemysłowcowi teczkę wypchaną dolarami.

Figlarny piorun na ulicy Wesołej w Kielcach.

Rozpylił worek mąki i złamał nóż.

Onegdaj rano o godz. 5 i pół, podczas burzy, uderzył nagły piorun (bez błyskawicy i gromu) w skład mąki Moszkowicza, w obrębie posesji tegoż właściciela przy ulicy Wesołej nr. 20 w Kielcach.

Piorun wpadł do górnych ubikacyj przez szybę i rozwalił jeden wór z mąką, która napełniła pyłem całe podwórko. Następnie przeleciał na ulicę Leonarda nr. 20 i złamał nóż rzeźniczy Majerowi Uszerowiczowi, akurat wtedy sprawiającemu zabite cielę. Większych strat, ani ofiar w ludziach nie było.



Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1927 r. o godz. 12-ej w Ciągowicach, gm. Rokitno-Szlacheckie, odbędzie się licytacja w II-im terminie ruchomości składających się z 2 koni, oszacowanych na Zł. 700.— należących do Jana Zawadzkiego na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 12-ej spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 10-ej u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 9 lipca 1927 r.

Okręgowy Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Zawierckiego
St. WILK.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

ważny od dnia 15 maja br.

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.16, 1.12 (pospieszny) 1.50 3.32, 4.07, 4.40, 5.47, 7.42, 7.53, 8.54, 9.39, 10.25, 11.09 12.36, 13.43, 14.48, 15.38, 16.50, 17.15, 17.38, 18.30, 19.13, 19.59, 20.15 (pospieszny), 21.18, 23.45.

Do Warszawy: 0,58 (pospieszny), 9.35 (pospieszny) 11.48, 17.08 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin), 22.38.

Do Dęblina: 2.55, 9.46.

Do Maczek: 1.30, 4.18 (wagon 2 i 3 kl. Sosnowiec—Kraków), 10.45, 21.00

Do Częstochowy: 5.00, 7.48, 14.20, 17.48.

Do Zawiercia: 6.45.

Do Ząbkowic: 9.05, 13.24, 15.00, (wagon bezpośredniej komunikacji do Warszawy i połącz. z posp.) 15.54, 18.50, 19.30, 23.31 (wagon bezpośredniej komunikacji Katowice — Łódź Kaliska).

Do Szczakowy: 12.41, 18.20.

Do Kazimierza: 5.55, 15.05, 18.50, 21.20.

Do Sędziszowa: 6.05 (kursuje od I.V do 30.IX).

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 0.53 (pospieszny), 1.28, 2.48, 4.13, 4.58, 6.43, 7.44, 8.57, 9.30 (pospieszny), 9.41, 10.38, 11.38, 12.38, 13.14, 14.14, 14.53, 15.50 16.58, 17.44, 18.16, 18.40, 19.25 20.50, 22.28, 23.23.

Z Warszawy: 1.10, (pospieszny), 7.31, 12.30 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin) 19.02, 20.12 (pospieszny).

Z Dęblina: 3.20, 19.56.

Z Maczek: 1.45, 4.37, 7.50 14.44.

Ze Szczakowy: 0.10 (wagon 2 i 3 kl. Kraków—Sosnowiec).

Z Ząbkowic: 3.54 (wagon bezpośredniej komunikacji Łódź Kaliska — Katowice) 5,42, 8.45, 11.06, 15.34, 16.44, 18.25, 21.15.

Z Zawiercia: 9.37.

Z Częstochowy: 10.20, 13.35, 17.34, 23.41

Z Kazimierza: 7.25, 16.40, 20.20, 23.30.

Z Sędziszowa: 22.50 (kursuje od I.IV do 30.IX).

Ze Strzemieszyc R.: 6.50 (kursuje tylko w dni robocze).

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4.